



**TEATR ŚLĄSKI**  
im. St. Wyspiańskiego



tekst **ARTUR PAŁYGA**  
reżyseria **ROBERT TALARCZYK**  
utwory **THE BABOON SHOW**

prapremiera **12 STYCZNIA 2024**  
Duża Scena

KOPRODUCENCI



KATOWICE  
dla odmiany



KATOWICE  
Miasto Ogrodów  
Instytucja Kultury  
im. Władysława Biegańskiego



INSTYTUT  
IM. WOJCIECHA  
KORFANTEGO

PARTNER



RADA  
MECENASÓW  
Teatru Śląskiego

WSZYSTKIE PIOSENKI NAPISANE PRZEZ THE BABOON SHOW  
WYKORZYSTANO ZA UPRZEJMĄ ZGODĄ ZESPOŁU, AUTORÓW  
I EDITION KIDNAP SONGS / SEEGANG MUSIK MUSIKVERLAG E.K.  
LICENCJA: JAGUAREC PUBLISHING



Województwo  
Śląskie

Teatr Śląski im. St. Wyspiańskiego w Katowicach jest instytucją kultury Samorządu Województwa Śląskiego

# SPIS TREŚCI

**ARTUR PAŁYGA**

# **KORFANTY. REBELIA!**

1136. premiera Teatru w Katowicach  
prapremiera **12 STYCZNIA 2024** | Duża Scena

**ARTUR PAŁYGA**

tekst

**ROBERT TALARCZYK**

reżyseria

**JUSTYNA ŁAGOWSKA**

scenografia i kostiumy

**NATALIA DINGES**

choreografia

**WOJCIECH DOROSZUK**

wideo-art

**THE BABOON SHOW (HAAKAN KLAS  
SOERLE, CECILIA MARIA BOSTROM,  
FRIDA MARGARETHA STAAHL,  
NICLAS LEIF SVENSSON)**

utwory

**KRZYSZTOF KUREK**

aranżacje i opracowanie muzyczne

**KRZYSZTOF KUREK (GITARA),  
BARTOSZ LICHOLAP (PERKUSJA),  
WOJCIECH GRABARCZYK (BAS),  
ARTUR RUMIŃSKI (GITARA)**

zespół muzyczny

**EWA ZUG**

przygotowanie wokalne

**PIOTR ROSZCZENKO**

reżyseria światła

**ROBERT CIUPA**

konsultacje historyczne

**ZBIGNIEW WRÓBEL**

asystent reżysera

**KAROLINA WIECZOREK**

inspicjent

**DAGMARA**

**HABRYKA-BIAŁAS**

sufler

**GRZEGORZ MAJ**

**OSKAR CICHON**

**MARCIN ŁYCZKOWSKI**

**MIROSŁAW WITEK**

**MACIEJ BARANOWSKI**

realizacja dźwięku

**MARIA MACHOWSKA**

**PIOTR ROSZCZENKO**

realizacja światła

**SZYMON SUCHOŃ**

wideo-art, realizacja wideo

**MAŁGORZATA**

**DŁUGOWSKA-BŁACH**

kierownictwo produkcji

**MACIEJ ROKITA**

kierownik techniczny produkcji

**DOROTA DAMEC**

asystentka produkcji

# OBSADA

**DARIUSZ  
CHOJNACKI**  
rebeliant Wojciech Korfanty

**CEZARY  
STUDNIAK**  
Mefisto, król Piekła

**PIOTR BUŁKA**  
Drakula prosto z Piekła

**KATERYNA  
VASIUKOVA**  
Arszenik ścienny

**EWA KUTYNIA**  
rebeliantka Elżbieta  
Korfantowa

**ALEKSANDRA  
BERNATEK**  
Jezusa Chrystus / anonimowa  
rebeliantka Ola

**ANNA LEMIESZEK**  
Ignaca Paderewski / anonimowa  
rebeliantka Aniela

**KARINA  
GRABOWSKA**  
matka, przewodnicząca Komitetu  
Matek

**KATARZYNA  
BŁASZCZYŃSKA**  
matka, nieustępliwa strażniczka  
piekielna

**NATALIA DINGES**  
anonimowa rebeliantka Natalia

**NINA BATOVSKA**  
anonimowa rebeliantka Nina

**EMILIA KUBIAK**  
anonimowa rebeliantka Emilia

**ARKADIUSZ  
MACHEL**  
anonimowy rebeliant Arkadiusz /  
komendant policji Waldemar /  
powstaniec Pień

**ANDRZEJ  
OGŁOZA**  
anonimowy rebeliant Andrzej /  
powstaniec Krzaku

**DAWID  
ŚCIUPIDRO**  
anonimowy rebeliant Dawid /  
powstaniec Liściu

**PAWEŁ KEMPA**  
anonimowy rebeliant Paweł /  
powstaniec Gałązka

**WIESŁAW  
KUPCZAK**  
konduktor Rafał

**ZBIGNIEW  
WRÓBEL**  
komendant policji Kazimierz

WSZYSTKIE PIOSENKI NAPISANE PRZEZ THE BABOON SHOW WYKORZYSTANO ZA UPRZEJMĄ  
ZGODĄ ZESPOŁU, AUTORÓW I EDITION KIDNAP SONGS / SEEGANG MUSIK MUSIKVERLAG  
E.K LICENCJA: JAGUAREC PUBLISHING



# KIM JESTEŚ, KORFANTY?

Czy możemy dziś opowiadać o Tobie jak o kimś z naszych snów i marzeń? Czy możemy postawić Twoją figurkę obok postaci Batmana czy Supermana? A może jesteś superbohaterem na miarę naszych wyobrażeń?

Znamy przecież mniej lub bardziej historię Twojego życia. Pamiętamy Twoją skuteczną walkę o polski Śląsk i to, w jak haniebnym sposobie podziękowała Ci sanacyjna Polska Józefa Piłsudskiego. W końcu postawili Ci pomnik w Warszawie i umieścili w podręcznikach do historii dwa zdania o tym, że byłeś dyktatorem III powstania śląskiego. I koniec. Zapomniane.

Ale my chcemy Cię widzieć wiecznie żywym. Chcemy, byś został naszym idolem, naszym superherosem, kimś, kogo twarz na plakacie wieszamy nad łóżkiem. Chcemy, byś został naszym Che Guevarą, naszym Nelsonem Mandelą czy Michaelem Collinsem, którego życie i czyny mogą być tematem ballady albo nawet punkowego spektaklu, w którym Ty, ubrany w skórę i glany, jednym kopniakiem rozwalasz system i zmieniasz świat na własną modłę i własny obraz.

Korfanty, zrób dla nas rewolucję! Pokaż swoje prawdziwe oblicze i zaciśniętą pięść! A pójdziemy za Tobą, gdzie tylko zechcesz. Niech zacznie się rebelia!

Robert Talarczyk

POORA STE  
ZBUDZIĆ!

## Rób niemożliwe

Zwyczajna noc, zwyczajny dzień,  
Przygotuj się na niemożliwe!  
Zwyczajny twój przed tobą cień,  
Ty czegoś chcesz,  
Ty chcesz być kimś.

Zwyczajny oddech, zwykły krok.  
To nagle staje się możliwe,  
W zwyczajną przepaść zwykły skok,  
Ty tego chcesz, więc weź i zrób!

Jak się zawahasz,  
Stracisz ruch,  
Więc rób to, co jest niemożliwe!  
Rób!

Zrobisz, co zechcesz,  
Tylko rób!  
To co, to co jest niemożliwe, rób!

W zwykłym kosmosie zwykły świat,  
Zwykłe obroty ciał niebieskich,  
Ten zwykły układ zwykłych gwiazd  
Zwykle się zdarza tylko raz.

Zwyczajne życie, zwykła śmierć.  
Przygotuj się na niemożliwe!  
Zwyczajnie oddech głębszy weź!  
Ty tego chcesz, więc weź i zrób!

Jak się zawahasz,  
Stracisz ruch,  
Więc rób to, co jest niemożliwe!  
Rób!

Zrobisz, co zechcesz,  
Tylko rób!  
To co, to co jest niemożliwe, rób!



## Cel

Blef-polityka. Całe życie  
Służę jej stale,  
Jak żołnierz ostrzę broń.  
Pnę się na szczyt wyprostowany,  
Obowiązkowo równy krok.  
Blef-polityka ludzkich żądz!  
Chcę się po  
Waszych żądzach wspiąć!  
Na waszych plecach mocno stanę!  
To jest mój cel!

Od dziecka dyscyplina pruska.  
Zamiast kołyski, paciorek,  
Musztra, marsz  
Na baczność mleko z cycka ssałem,  
Na spocznij prosto  
Do nocnika szczałem.  
W przedszkolu,  
W szkole przemoc, gwałt  
Nadały mej psychice kształt.  
Nie wiem, co dobre, a co złe.  
Kim stałem się?

**oryg. „No Afterglow” zespołu The Baboon Show; polski tekst: Artur Pałyga**

## Jak w snach

Jak w snach, w tych dobrych,  
Biegniesz daleko, dokąd chcesz.  
Nie wadzą przeszkody złe.  
Kopnąłeś w mur, rozsypał się.  
Czy teraz czujesz, jak to jest?

Tłumy jak proch,  
Zapalniczka w ręku twym.  
Tłumy jak proch, tłumy jak proch!  
Słowo to broń,  
W ustach odbezpieczasz ją.  
Słowo to broń, słowo to broń!

Jak w śnie, w pięknym śnie,  
Wyciągasz dłoń i dzieje się.  
I nawet gdy im zabraknie tchu,  
Nie oprą się potędzie snu!  
Twój sen porwał świat!

Tłumy jak proch,  
Zapalniczka w ręku twym.  
Tłumy jak proch, tłumy jak proch!  
Słowo to broń,  
W ustach odbezpieczasz ją.  
Słowo to broń, słowo to broń!

Tylko nie budź się,  
Sen niech będzie snem.

Gdy rozwieje go dzień,  
Nie zostanie już nic.  
I nie budź, nie budź tych ludzi!  
Przegrasz, gdy tłum się zbudzi!  
Dopóki przed tobą proch  
I iskra w ręku twym,  
Idź jak w dym!

Tłumy jak proch,  
Zapalniczka w ręku twym.  
Tłumy jak proch, tłumy jak proch!  
Słowo to broń,  
W ustach odbezpieczasz ją.  
Słowo to broń, słowo to broń!

Daj im sen!  
Daj im sen, niech trwa!  
Daj im sen, niech trwa!  
Daj im sen!  
Niech go spełnia świat!  
Daj mu sen!  
Niech ma!

**Robert Ciupa**

## **WIELE TWARZY WOJCIECHA KORFANTEGO**

Wojciech Korfanty – jeden z „ojców niepodległości”, przywódca powstań, trybun ludowy, doświadczony polityk, dziennikarz, publicysta, potentat prasowy. Postać wielowymiarowa i ambitna w swojej publicznej działalności. Niezwykle trudno tak bogatą działalność, jaka była udziałem Korfantego, opisać w krótkim eseju historycznym. Niech to będzie jedynie próba zachęcenia do tego, by sięgnąć po szersze i bogatsze opracowania biograficzne poświęcone temu politykowi. Postaci, która nadal oczekuje na nowych badaczy, aby zmierzyli się ze skomplikowaną historią wielkiego polityka.

Wojciech Korfanty urodził się 20 kwietnia 1873 r. w osadzie Sadszawki, obecnej dzielnicy Siemianowic Śląskich. Dziś w tym miejscu (przy ulicy Mysłowickiej 3) znajduje się kamienica z cegły wybudowana przez rodziców Wojciecha na miejscu niewielkiej chałupy. Okres, w którym przychodzi na świat, to czas rozwoju przemysłu, zwłaszcza ciężkiego, na Górnym Śląsku. Jego rodzina ma chłopskie korzenie, ale już ojciec Józef po ukończeniu szkoły ludowej podejmuje pracę w kopalni. W księdze chrztów parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego znajdujemy wpis dotyczący przyjęcia sakramentu przez Alberta Korfantego, syna górnika Józefa Korfantego i Karoliny z domu Klecha. Pod takim imieniem przyszły dyktator powstańczy został ochrzczony i nim posługiwał się publicznie, np. jako poseł do niemieckich parlamentów. W rodzinnym domu ponoć nazywano go po prostu Wojciechem, bowiem niemieckie imię Albert, jako wariant imienia Adalbert, uchodziło za germański wariant słowiańskiego Wojciecha. W rodzinie mówiono po polsku, a ściślej mówiąc – w górnośląskim etnolekcie. Rodzice pielęgnowali w dzieciach wiarę katolicką i górnośląskie obyczaje. Według przekazów rodzinnych czytano również najpopularniejsze pismo katolickie wydawane przez Karola Miarkę – „Katolika”. Wojciech miał czwórkę młodszego rodzeństwa: Rozalię, Andrzeja, Juliannę (Julię) i Jana.



W 1879 r. Wojciech rozpoczął naukę w niemieckiej szkole ludowej w Siemianowicach. Uczono tam wówczas już niemal wyłącznie po niemiecku – władze w asymilacji kulturowej Górnoszlązaków widziały dla nich jedyną drogę do społecznego awansu i wejścia do pruskiej elity. W 1888 r. Korfanty został przyjęty do katowickiego gimnazjum męskiego zlokalizowanego w budynku przy ulicy 3 Maja 42 (obecnie mieści się tam VIII Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie). W okresie gimnazjalnym rozpoczęła się narodowa przemiana Wojciecha Korfantego. Tak to wspominał po latach: „Zasługę mojego uświadomienia narodowego przypisać muszę moim hakatystycznym profesorom w gimnazjum w Katowicach, którzy zohydzeniem wszystkiego co polskie i co katolickie wzbudzili we mnie ciekawość do książki polskiej, z której pragnąłem się dowiedzieć, czym jest ten łżony i poniżany naród, którego językiem w mojej rodzinie mówiłem”. Dla młodego Wojciecha wybór polskości był także wyrazem jego osobistego buntu wobec rzeczywistości, która go otaczała. Razem z Konstantym Wolnym działali w zakonspirowanym kółku samokształceniowym, którego celem była edukacja w zakresie polskiej kultury i literatury. Buntowniczy charakter Korfantego i jego zaangażowanie w propolskich organizacjach wzbudziło zainteresowanie dyrekcji szkoły, a nawet pruskiej policji.

W 1895 r., zaledwie trzy miesiące przed maturą, Korfanty decyzją rady pedagogicznej został wydalony z gimnazjum. Z pomocą pośpieszył mu hrabia Józef Kosiński, poseł do Reichstagu (parlamentu Rzeszy Niemieckiej), gdzie był przewodniczącym Koła Polskiego. Dzięki niemu Korfanty wyjechał do Berlina i jako wolny słuchacz rozpoczął studia na politechnice w Charlottenburgu. W kolejnym roku zdał egzamin maturalny w gimnazjum św. Elżbiety we Wrocławiu, a następnie rozpoczął studia na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Fryderyka Wilhelma w tym mieście. Okres studiów był dla niego czasem ożywionej działalności w polskich organizacjach narodowych. Studiował pilnie, ale też stawał się coraz bardziej widoczny w środowiskach politycznych. Wtedy właśnie miał zwrócić na siebie uwagę przywódców Ligi Narodowej: Zygmunta Balickiego i Romana Dmowskiego, przyszłych liderów rodzącej się endecji – polskiej odłogi integralnego nacjonalizmu. W grudniu 1898 r. uczestniczył w odsłonięciu pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie. W 1901 r. przeniósł się z Wrocławia na uniwersytet w Berlinie i tam

wstąpił do Ligi Narodowej, z którą pozostał związany przez kolejne siedem lat, pisząc pierwsze teksty publicystyczne na łamach jej organu, „Dziennika Berlińskiego”.

W swoich tekstach atakował politykę państwa pruskiego, zarzucając jej antypolskość, a w artykule „Do Niemców” opublikowanym w poznańskim piśmie „Praca” napisał: „z mleka wyssałem, że was niecierpieć jest święcie i pięknie, i ta nienawiść mojem dobrem całym”. Jak widać, stał się politykiem radykalnym, czym zwrócił na siebie uwagę zarówno opinii publicznej, jak i pruskich organów ścigania. Za wspomniany artykuł, potraktowany jako podżeganie do nienawiści narodowej, pruska prokuratura wytoczyła mu w 1902 r. proces, który zakończył się skazaniem i czteromiesięcznym pobytem w więzieniu we Wronkach. Ta afera sprawiła, że Korfanty mógł lepiej nagłośnić swoje poglądy, a pobyt w więzieniu przysporzył mu legendy męczennika za sprawę narodową.

W 1901 r. rzucił wyzwanie katolickiej Partii Centrum, która była głównym politycznym głosem katolików Górnego Śląska. Tym samym wszedł w konflikt z wydawcą potężnego dziennika „Katolik”, magnatem prasowym Adamem Napieralskim. Rozpoczęła się walka polityczna o mandat poselski do Reichstagu – do tej pory wszystkie dwanaście mandatów z rejencji opolskiej, czyli pruskiego Górnego Śląska, z reguły przypadały kandydatom Centrum. Jako redaktor naczelny nowego pisma „Górnoślązak” Korfanty rzucił się w wir kampanii politycznej, atakując socjalistów, ale głównie „centrowców” i księży katolickich, którym zarzucał wykorzystywanie ambony i konfesjonału do walki wyborczej. Organizował dziesiątki wieców i przemawiał jak trybun ludowy, uderzając w politycznych konkurentów. Zdjęcia Korfantego pojawiły się na tysiącach pocztówek.

NEST  
NEST  
REBELLIA

Jego strategia polityczna, niestroniąca od populizmu i radykalizmu, przyniosła sukces. W 1903 r. Wojciech Korfanty został posłem do Reichstagu, pokonując w drugiej turze kandydata Partii Centrum, Paula Letochę rodem z Radzionkowa. Posłem do najważniejszego parlamentu Niemiec był w latach 1903–1912 i w 1918 r., a ponadto został posłem do parlamentu krajowego Prus – pruskiego Landtagu (1904–1918). Wszędzie tam zasiadał w Kole Polskim, co było nowością, bo do tej pory polskojęzyczni posłowie z Górnego Śląska wstępowali do klubu parlamentarnego niemieckiej Partii Centrum. Korfanty w swoich wystąpieniach w Reichstagu atakował politykę niemieckich elit przemysłowych i politycznych w regionie. Odwoływał się w nich także do elementów socjalnych, piętnując niskie wynagrodzenia robotników, ciężkie warunki pracy, deptanie ich godności – co zjednywało mu głosy proletariatu. Bywał w swoich wystąpieniach kontrowersyjny, niekiedy arogancki, ale zawsze wzbudzał zainteresowanie, nierzadko też wzburzenie.

5 października 1903 r. Wojciech Korfanty poślubił Elżbietę Sprott (Szprot), córkę sztygara z Bytomia. Ślub odbył się w kościele św. Krzyża w Krakowie. Ze względu na krytykę Kościoła Katolickiego w kampanii wyborczej do Reichstagu w 1903 r. uroczystość nie mogła odbyć się w parafii panny młodej w Bytomiu. Duchowni z Bytomia i Katowic zażądali od Korfantego przeprosin za teksty opublikowane na łamach „Górnoślązaka” – w przeciwnym razie ślub miał odbyć się jako cichy, bez uroczystych ceremonii. Korfanty nie zgodził się na postawione warunki. Bezskutecznie protestował, odwołując się do biskupa wrocławskiego kardynała Georga Koppa oraz papieskiego legata w Monachium. Początkowo odmowę na udzielenie ślubu otrzymał także w Krakowie, jednak z biegiem czasu strona kościelna zwróciła uwagę, że decyzja diecezji górnośląskiej nie ma podstaw w prawie kanonicznym. Ślub się odbył, ale nie zmieniło to postawy kardynała Koppa, który w trybie procesowym w kurii rzymskiej domagał się unieważnienia małżeństwa – bezskutecznie. Zaś Korfanty perfekcyjnie włączył swoją walkę o uroczysty ślub we wspomnianą kampanię wyborczą do Reichstagu.



Korfantowie zamieszkali w Bytomiu, potem w Katowicach. Z małżeństwa urodziła się czwórka dzieci: Halżka, Zbigniew, Maria oraz Witold. Pojawiły się kłopoty finansowe, tym bardziej, że praca pośta nie była płatna (tylko w Landtagu dostawał dietę), a częste podróże Wojciecha do Berlina nadwerężały budżet rodzinny. Pensja w „Górnoślązaku” też nie zapewniała odpowiednich dochodów, dlatego Korfanty próbował dorabiać na hurtowym handlu węglem oraz obrocie nieruchomościami. Wszystkie te interesy skończyły się niepowodzeniem i długami – oprócz braku środków pozostawali udziałowcy domagający się zwrotu zainwestowanych pieniędzy.

Kilka lat działalności politycznej spowodowało wypalenie się gwiazdy Korfantego, który przeszedł na bardziej umiarkowane pozycje, dystansując się od ruchu nacjonalistycznego. Silne wpływy Napieralskiego, Partii Centrum i ataki politycznych przeciwników osłabiły jego pozycję. W 1911 r. zrezygnował z kandydowania do Reichstagu, obawiając się, że nie ma szans na reelekcję. Zarzucano mu malwersacje finansowe oraz zdradę ideałów. Korfanty przeniósł się do Berlina, gdzie prowadził dla Napieralskiego niewielką agencję prasową, by w 1913 r. usamodzielnic się i założyć własną placówkę tego typu – Polskie Biuro Korespondencyjne. Po wybuchu I wojny światowej Korfanty dostrzegł szansę na zaangażowanie militarne Polaków przeciwko Rosji po stronie państw centralnych (Niemiec i Austro-Węgier) w zamian za odejście od antypolskiej polityki władz niemieckich. Polityk szybko się rozczarował – do żadnych zmian politycznych wobec Polaków nie doszło, a wojna zaczęła przybierać niekorzystny dla Rzeszy obrót.

Na wielką scenę polityczną wrócił w 1918 r.: w pierwszej turze wygrał uzupełniające wybory do Reichstagu w okręgu gliwicko-lublinieckim. 25 października 1918 r. Korfanty wygłosił swoje najgłośniejsze przemówienie w Reichstagu. Zażądał przyłączenia do Polski ziem zaboru pruskiego oraz Górnego Śląska. Od tego momentu polscy posłowie zaprzestali udziału w posiedzeniach parlamentu niemieckiego. W listopadzie 1918 r. Korfanty wraz z rodziną opuścił Berlin i udał się do Poznania, gdzie wszedł w skład Naczelnej Rady Ludowej, namiastki polskich władz w Wielkopolsce. Ponownie zaczął występować na wiecach politycznych, przekonując o konieczności systemowego przejmowania władzy z rąk Niemców.



KORIFANTY IS  
NOT DEAD

Stanął na czele delegacji wielkopolskiej jadącej do Warszawy, gdzie miał negocjować wejście reprezentantów poznańskiego do rządu odradzającej się Rzeczypospolitej Polskiej. Gdy odmówiono im trzech ministerstw, Wielkopolanie odmówili udziału w rządzie, doprowadzając do jego upadku. Korfanty zatrzymał się w warszawskim Hotelu Europejskim. Jego obecność wzbudziła entuzjazm ulicy i środowisk narodowych. Na każdym kroku spotykał się ze słowami uznania i poparcia. Wrócił wtedy do współpracy z ruchem nacjonalistycznym (endecją) i cieszył się poparciem tego środowiska politycznego. W Warszawie doszło do pierwszego spotkania z Józefem Piłsudskim, podczas którego Korfanty zaprezentował swój dynamiczny, demagogiczny styl. Wincenty Witos wspominał, że jego wystąpienie było „bardzo ostre i niezbyt grzeczne”. Być może właśnie ta rozmowa zadecydowała o wzajemnej niechęci, jaka cechowała w kolejnych latach Piłsudskiego i Korfantego. Ale pamiętać trzeba, że była też między nimi kontrowersja polityczna: marszałek reprezentował środowiska socjalistyczne, podczas gdy Korfanty – nacjonalistyczne. Misja Korfantego w Warszawie zakończyła się porażką. Józef Piłsudski powołał rząd Jędrzeja Moraczewskiego bez Wielkopolan w składzie.

W grudniu 1918 r. Korfanty powitał w Gdańsku Ignacego Paderewskiego. Przyjazd światowej sławy kompozytora do Poznania stał się iskrą do wybuchu powstania wielkopolskiego. Korfanty uważał, że powstanie nie jest jeszcze dobrze przygotowane; próbował studzić nastroje, starając się nie doprowadzić do eskalacji konfliktu i prowadząc jednocześnie rozmowy z aliantami i Niemcami. Jego działania w połączeniu z postępami Armii Wielkopolskiej zakończyły się sukcesem. 16 lutego 1919 r. zawarto kończący walki rozejm w Trewirze.

Korfanty nie tracił z oczu Górnego Śląska, nie planował jednak wybuchu powstania zbrojnego. Pokładał nadzieję w rokowaniach pokojowych w Paryżu, gdzie strona polska domagała się włączenia większości rejencji opolskiej w granice Rzeczypospolitej. Starał się tłumić nastroje powstańcze, jakie panowały u części dowództwa konspiracyjnej struktury paramilitarnej – Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska, kontrolowanej przez Sztab Generalny Wojska Polskiego. Ale podpisanie traktatu wersalskiego, kończącego I wojnę światową, nie zamknęło sprawy przynależności państwowej Górnego Śląska. Decyzja miała zapaść dopiero po przeprowadzeniu plebiscytu wśród mieszkańców spornych terenów, przy czym wyniki plebiscytu nie miały być wiążące dla sprzymierzonych mocarstw. Decyzją rządu Rzeczypospolitej na czele Polskiego Komisariatu Plebiscytowego jako komisarz stanął Wojciech Korfanty. Jako siedzibę wybrał hotel Lomnitz w Bytomiu. Po przeciwnej stronie w Komisariacie Plebiscytowym za Niemcami z siedzibą w Katowicach został wybrany polityk Centrum dr Kurt Urbanek, burmistrz Rozbarku.

Korfantemu w krótkim czasie udało się zjednoczyć mocno podzielone polskie środowiska polityczne. Zaskakiwał zdecydowaniem w działaniu, odwagą oraz sprawnym działaniem w organizowaniu propagandy (tworzeniem sieci aktywistów, strategią agitacji), jak też dyplomacją w rozmowach z aliantami. Wielu krytykowało go za despotyzm, arbitralność i niechęć w przyjmowaniu cudzych racji, apodyktyczność i zbytnią pewność siebie. Jednocześnie jednak nawet jego oponenti zgadzali się, że tylko on mógł podołać temu zadaniu. Z okresem plebiscytu wiąże się także koncept autonomii województwa śląskiego, którego Korfanty był pragmatycznym zwolennikiem, widząc w nim magnes przyciągający do Polski. Oto w lipcu 1920 r. Sejm RP przyjął statut organiczny, który miał obowiązywać na Górnym Śląsku, gdyby ten przypadł Polsce. Istotą statutu była szeroko zakrojona autonomia (odrębność i samodzielność administracyjna) dla postulowanego województwa śląskiego.



# HISTORIA TO TY

DRE

like

SLEEP ALL DAY

Police!

Mama Mia!

WIT CHANGES  
LIFE LET IT  
BE

AND ILLUSTRATE  
OUR GRUITS  
OUR PASTOR  
OUR MOTHERS

WAVE

Plebiscyt odbył się 20 marca 1921 r. Wzięło w nim udział 97,5% uprawnionych. Za Niemcami opowiedziało się 59,6% głosujących, za przyłączeniem obszaru plebiscytowego do Polski 40,3% głosujących. Wynik plebiscytu był dla Korfanteo dużym rozczarowaniem, ale robił dobrą minę do złej gry i publicznie ogłosił go jako sukces strony polskiej. W odezwie do ludności Górnego Śląska wysunął propozycję podziału regionu wedle tzw. Linii Korfanteo, zakładającej, że polskiej stronie przypadnie 59,1% obszaru plebiscytowego, zamieszkałego przez 70,1% osób. Na propozycję Korfanteo oczywiście nie zamierzali godzić się Niemcy, którzy uznali, że plebiscyt zwyciężyła opcja niemiecka, toteż cały region winien dalej trwać w granicach Rzeszy. O podziale Górnego Śląska miała zdecydować aliancka Rada Ambasadorów w Paryżu. Korfanteo obawiał się, że zapadające tam decyzje mogą nie być po myśli strony polskiej, bo chociaż przychylna Polsce była Francja, to jednak stanowisko raczej proniemieckie zajmowali Brytyjczycy. Polityk nie zamierzał beczynn timer czekać, dlatego rozpoczął przygotowania do strajku powszechnego i wybuchu powstania.

III Powstanie Śląskie wybuchło w nocy 2 na 3 maja 1921 r. i nie było spontanicznym zrywem miejscowej ludności, ale dobrze przygotowaną akcją zbrojn timer. Od początku Rzeczpospolita Polska wspierała powstanie i w nim uczestniczyła, przekazując informacje wywiadowcze i organizując dostawy broni (dział i moździercy, pociągów i samochodów pancernych) oraz amunicji. Z terenu całego kraju przybywali ochotnicy, a także wyszkoleni oficerowie wojska polskiego przebywający na urloпах. 2 maja Korfanteo złożył dymisję z funkcji komisarza plebiscytowego, a dzień później ogłosił się dyktatorem powstania. W dalekopisie wysłanym do Wincentego Witosa 2 maja 1921 r. oznajmił: „W tej chwili jestem niewolnikiem wypadków. W tej sytuacji zmuszony jestem wziąć na siebie odpowiedzialność... nie jestem już panem położenia (...). Najważniejszą jest rzeczą, by na Polskę nie padł ani ślad cienia, że tę ruchawkę popiera”.

Powstańcy – wykorzystując zaskoczenie strony niemieckiej i nie napotykając większego oporu – do 10 maja dotarli do wspomnianej Linii Korfanteo. Dyktator był jednak ostrożny, miał świadomość, że ostatecznie może dojść do wybuchu

wojny polsko-niemieckiej, dlatego po pierwszych sukcesach, w obliczu rodzącej się kontrofensywy niemieckiej, zwrócił się z propozycją zawieszenia broni do aliantów. Tymczasem w nocy z 20 na 21 maja Niemcy przeszli do kontrataku, kierując swoje uderzenie na Górę Św. Anny. Największa bitwa trzeciego powstania zakończyła się taktyczną porażką powstańców. Niemieckim oddziałom Selbstschutzu nie udało się jednak przerwać frontu i wejść do miast okręgu przemysłowego. Korfanty, obawiając się rychłego końca powstania i zajęcia głównych miast Górnego Śląska, zabiegał o porozumienie i zawieszenie broni. Dyktator starał się wykorzystać dotychczasowe sukcesy militarne jako punkt wyjścia do rozmów z aliantami. Miał świadomość, kto będzie decydować o przynależności tych terenów. Dzięki wsparciu Francuzów 11 czerwca w Błotnicy Strzeleckiej udało się doprowadzić do podpisania układu o zakończeniu powstania, potwierdzonego porozumieniem zawartym z Niemcami dwa tygodnie później. Powstanie zostało zakończone, co nie spodobało się części kadry dowódczej, tzw. Grupie Wschód, związanej z obozem piłsudczykowskim. Wśród oponentów znajdował się m.in. przyszły wojewoda śląski Michał Grażyński. Doszło do otwartego konfliktu i buntu przeciwko dyktatorowi, zakończonego aresztowaniem spiskowców.

Korfanty opuścił region i 7 lipca udał się do Warszawy, a oddziały powstańcze wycofały się z zajętych obszarów, które ponownie objęły wojska alianckie Komisji Międzysojuszniczej. Ostatecznie decyzja o podziale Górnego Śląska, tak jak przewidywał Korfanty, była efektem kompromisu między aliantami, zaś propozycję podziału przygotowała specjalna komisja Ligi Narodów. Polsce przyznano 29% obszaru z 46% mieszkańców – był to trzon okręgu przemysłowego, terytorium, na którym najbardziej zależało Polsce. W granicach Rzeczypospolitej znalazły się 53 z 67 kopalń węgla kamiennego, 7 z 10 hut żelaza, wszystkie z 18 hut cynku, ołowiu i srebra. Pod względem ekonomicznym Wojciech Korfanty przyłączył do Polski region silny gospodarczo, który stał się sercem odbudowy całej Rzeczypospolitej. 20 czerwca 1922 r. przez most na Brynicy uroczyście wkroczyły tu polskie wojska dowodzone przez generała Stanisława Szeptyckiego. Korfanty był obecny przy powitaniu go na katowickim rynku.





Ale ambicje polityczne Wojciecha Korfanteo sięgały dalej niż Górny Śląsk. Sytuacja polityczna w Polsce w tym czasie była bardzo niestabilna – nakładały się na to konflikty partyjne, liczne zmiany na stanowisku premiera, demonstracje na ulicach kończące się często walkami z policją. Po zaledwie 10 dniach funkcjonowania upadł rząd Artura Śliwińskiego. Większość sejmowa – po raz drugi – jako kandydata na premiera wysunęła Wojciecha Korfanteo. W głosowaniu sejmowym były dyktator powstania otrzymał poparcie 291 posłów przeciw 206. Uzyskanie większości sejmowej wymagało jedynie zatwierdzenia nowego premiera przez Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego. Ten jednak sprzeciwił się kandydaturze Korfanteo. Nie akceptował Korfanteo jako polityka związanego z endecją. Marszałek pamiętał też konflikt z podwładnymi Piłsudskiego z Grupy „Wschód” w czasie powstania. Do zmiany decyzji nie przekonał go w rozmowie sam Korfanty. Naciski na Naczelnika doprowadziły do sytuacji, w której Piłsudski zagroził swoją dymisją w przypadku formowania rządu przez Korfanteo. Górnośląski polityk – wówczas u szczytu swojej kariery – przegrał z uporem i wizją Józefa Piłsudskiego. Od tego momentu Korfanty skupił się na działalności prasowej, gospodarczej i parlamentarnej, ograniczając się często do województwa śląskiego. Co prawda w 1923 r. został wicepremierem w rządzie Wincentego Witosa, jednak ten rząd przetrwał zaledwie kilka miesięcy.

W 1922 r. Korfanty uzyskał mandat do Sejmu Śląskiego, parlamentu autonomicznego województwa śląskiego, z listy kierowanego przez siebie Bloku Narodowego, który jako najsilniejsza frakcja zaczyna rządzić w województwie, choć sam polityk nie zajął żadnych eksponowanych stanowisk. Dzięki kontaktom z przemysłowcami śląskimi uruchomił w 1924 r. własne pismo – dziennik „Polonia”, który stał się głównym forum jego walki politycznej z przeciwnikami i platformą głoszenia własnych poglądów. Po raz pierwszy stworzony przez Korfanteo koncern prasowy osiągnął sukces finansowy. Dominującą pozycją polityka w regionie zmienił przewrót majowy w 1926 r. i ustanowienie autorytarnych rządów przez obóz polityczny Piłsudskiego, tzw. sanację. Korfanty na wieść o zamachu stanu wezwał do zwołania poza Warszawą Zgromadzenia Narodowego, co w konsekwencji mogłoby doprowadzić do wybuchu wojny domowej, toteż planów tych nie zrealizowano. Krytykując publicznie zamach majowy, po raz kolejny stanął przeciwko Piłsudskiemu i jego zwolennikom.

Nowe władze błyskawicznie uderzyły w Korfantego – odwołano go z rad nadzorczych Banku Śląskiego i Skarbofermu (spółki zarządzającej państwowymi kopalniami), a na wojewodę śląskiego wyznaczono największego przeciwnika Korfantego – Michała Grażyńskiego. Od tego momentu zaczyna się próba marginalizacji Korfantego w województwie śląskim. Związek Powstańców Śląskich, dysponujący tysiącami członków, przeszedł na stronę sanacji i bezpardonowo zwalczał byłego dyktatora powstańczego. W 1927 r. Korfanty został oskarżony o łapówkarstwo podczas pełnienia funkcji w zarządzie Banku Śląskiego. Wyrok powołanego w tej sprawie Sądu Marszałkowskiego jest kompromisowy i korzystny dla Korfantego. W 1930 r., po rozwiązaniu Sejmu Śląskiego, Wojciech Korfanty został aresztowany i osadzony w Brześciu Litewskim razem z Wincentym Witosem, Karolem Popielem i Stanisławem Dubois. Tu bito go, dręczono i torturowano. Po dwóch miesiącach przewieziono go do więzienia mokotowskiego, a następnie zwolniono. Zatrzymanie odbiło się na jego zdrowiu, nie potrafił o własnych siłach wyjść z więziennej karetki, schudł 25 kilogramów. Uwięzienie uznano za wielki skandal i wywołało liczne protesty nie tylko zwolenników polityka. W kolejnych wyborach został wybrany do Sejmu, Senatu, jak i Sejmu Śląskiego trzeciej kadencji. Władze nie zdecydowały się postawić mu zarzutów karnych: w tak zwanym procesie brzeskim występował w charakterze świadka. Jego aktywność w Sejmie Śląskim nie zmalała, interesował się wnikliwie funkcjonowaniem województwa, jego struktur administracyjnych, a także finansowania instytucji. Świadczy o tym chociażby jego wystąpienie dotyczące finansowania Teatru Śląskiego wygłoszone w 1931 r., choć niekoniecznie uznać je można za korzystne dla tej placówki, acz przecież świadczące o jego trosce o jej poziom: „Jeżeli chodzi o teatr jako źródło kultury, to z całą przyjemnością, o ile środki na to pozwalają, ten wydatek każdy z nas uchwali. Ale jeżeli się przyjrzymy temu repertuarowi, granemu w ostatnich miesiącach przez ten subwencjonowany teatr, tym lekkim operetkom, tym niedorzecznym czasem farsom, które właściwie są zaprzeczeniem kultury, to przecież trudno, żeby z funduszków publicznych płacono pieniądze na utrzymanie takiego przybytku piękna i sztuki. Jeżeli ktoś zeszedł na ten poziom, co teatr katowicki, na sensacje, na zaspokojenie potrzeb i wzruszeń niewybrednych tłumów to przypuszczam, że znalazł takie źródła dochodu, że może bez naszej subwencji swój żywot prowadzić. Dlatego nad potrzebą subwencji teatralnej musimy się bardzo poważnie zastanowić”.



STIC AND INTERNATIONAL USE

RAMBLA  
WTA

GIRL

108

40

W 1930 r. Wojciech Korfanty doprowadził do zjednoczenia śląskiej Chrześcijańskiej Demokracji ze swoim odpowiednikiem ogólnopolskim. Rok później został prezesem zarządu głównego. Stał się czołowym polskim politykiem promującym katolicką naukę społeczną, opuszczając tym samym szeregi ruchu narodowo-demokratycznego. W swoich pismach z tego okresu sprzeciwiał się systemom totalitarnym, opowiadał się za własnością prywatną, choć w wielu aspektach krytykował także kapitalizm. Wciąż był apodyktyczny. Maksymilian Thullie, usunięty z partii przez Korfantego, opisywał go w następujący sposób: „Korfanty to indywidualność potężna, to dyktator urodzony, tak że nawet ci, co się z nim nie zgadzają, siedzą cicho i głosują jak się jemu podoba”. Ale przecież jego wpływ na bieżącą władzę, zarówno w województwie śląskim, jak i w całym kraju, niemal zupełnie stopniał. Korfanty oddziaływał już przede wszystkim jako publicysta i magnat prasowy, bowiem „Polonia” była gazetą wpływową, a do tego nowocześnie redagowaną i mocno opozycyjną wobec piłsudczyków.

W 1935 r., obawiając się represji władz sanacyjnych i pamiętając uwięzienie w Twierdzy Brzeskiej, Korfanty udał się na emigrację do Czechosłowacji, gdzie stał się jednym z głównych opozycjonistów sanacyjnych. Zamieszkał na początku w Rożnowie pod Radhostem, a potem w Pradze. Do Polski próbował wrócić w 1938 r. na pogrzeb swojego najmłodszego syna Witolda, jednak rząd odmówił mu wydania listu żelaznego, który gwarantowałby ochronę przed aresztowaniem. Po zajęciu Czechosłowacji przez Niemców zbiegł do Francji, a w kwietniu 1939 r. powrócił do Polski. Aresztowano go w Katowicach i przewieziono do więzienia na Pawiaku w Warszawie. Jego zatrzymanie wywołało protesty wielu środowisk politycznych. Był już wówczas poważnie chory. W więzieniu drastycznie pogorszył się jego stan zdrowia. Władze, obawiając się, by nie zmarł, przenieśli go do szpitala św. Józefa. Przeprowadzona natychmiastowo operacja nie pomogła. Przed śmiercią spotkał się ze swym współpracownikiem, Juliuszem Żuławskim, któremu miał powiedzieć „No i widzi pan, jak mi Polska zapłaciła”.

Wojciech Korfanty zmarł 17 sierpnia 1939 roku. Pogrzeb, który odbył się w Katowicach, zgromadził kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Na pomniku Wojciecha Korfantego w Katowicach widnieją słowa jego przesłania dla przyszłych pokoleń: „Wypowiadam gorącą prośbę do ludu śląskiego, by pozostał wierny zasadom chrześcijańskim i swemu przywiązaniu do Polski, by nie ustawał w pracy i poświęceniu, aby z Polski zrobić taką Polskę, jaka jest godna naszych marzeń”.

Żona polityka, Elżbieta Korfanty, w czasie II wojny światowej przebywała w Wielkiej Brytanii, gdzie została członkinią Koła Ślązaków i II Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej Rządu Polskiego na Uchodźstwie. Po wojnie sama wróciła do Katowic, bo na przyjazd innych członków rodziny komunistyczne władze nie wyraziły zgody. W słynnej „Korfantówce” – willi na ulicy Powstańców w Katowicach – nie było już dla niej miejsca. Musiała sprzedać willę za niską kwotę, której i tak nie otrzymała w całości – wypłacano jej przez jakiś czas miesięczne raty. Córki i syn Zbigniew pozostali zagranicą. Przez całe życie była aktywną działaczką społeczną, choć sam Korfanty uważał, że „pierwszym i najzaszczytniejszym polem działania katolickiej i polskiej niewiasty jest i będzie zawsze rodzina”.



KORFANT  
REBELIAI!

## 100 000 litrów krwi

Sto tysięcy litrów krwi  
Spływa do podziemnych wód,  
Karmi korzenie roślin, drzew,  
Wpada do rzek, do mórz,  
Paruje aż do chmur,  
Na ziemię spada krwawy deszcz.

Syn mój chce naprawiać świat,  
Mówi: Mamo, świat jest zły,  
Świat się nie naprawi sam,  
Bo w nim przecież ja i ty,  
Mówię: dziecko, świat jak świat.  
Nie chce słuchać moich rad.

Nie wiesz sam, dokąd idziesz,  
Niesie cię ognisty wiatr.  
Końca drogi dziś nie widzisz.  
Ty to wiatr i ja to wiatr.

Sto tysięcy litrów krwi  
Spływa do podziemnych wód,  
Karmi korzenie roślin, drzew,  
Wpada do rzek, do mórz,  
Paruje aż do chmur,  
Na ziemię spada krwawy deszcz.

Nie wiesz sam, dokąd idziesz,  
Niesie cię ognisty wiatr.  
Końca drogi dziś nie widzisz.  
Ty to wiatr i ja to wiatr.

On wolał słuchać was,  
Że sens, idea, czyn.  
Chciał zbudować lepszy świat,  
Gdzie sens, idea, czyn.  
On wolał słuchać was.  
Zakończyły się sny,  
Utonęły we krwi.

Czy wiesz, dokąd idziesz?  
Nie wiesz sam, dokąd idziesz,  
Niesie cię ognisty wiatr.  
Końca drogi dziś nie widzisz.  
Ty to wiatr i ja to wiatr.

## Stąd do gwiazd

Jeśli zechcesz winić władzę  
Za wszystko, co w tym świecie złe,  
Chodź tu, ja cię poprowadzę,  
Pokażę ci, gdzie mylisz się.

Więc!

Jeśli cuchnie coś, jest zgniłe,  
Nawet gdy posiada błysk,  
Ten brud się nigdy już nie zmyje,  
Nie skryje go największy zysk.

I powiem ci że tak:

Tyle co stąd do gwiazd,  
Aż stąd do gwiazd,  
Zanim zmienisz ten stan.

Tyle co stąd do gwiazd,  
Aż stąd do gwiazd,  
Zanim zmienisz ten stan.

I znów narzekasz na władzę,  
Że głupia, że masz już jej dość,  
I nigdy nic nie poradzisz,  
Wieczna złość cię zalewa i złość.

Więc!

Przestań cicho dusić je w sobie,  
Wlej w bak to paliwo i leć!  
Niech cię wkurw do góry porwie,  
Wściekłości blaskiem w ciemności  
świeć!

Bo powiem ci że tak!

Tyle co stąd do gwiazd,  
Aż stąd do gwiazd,  
Zanim zmienisz ten stan,  
Tyle co stąd do gwiazd,  
Aż stąd do gwiazd,  
Zanim zmienisz ten stan.



## Dopomóż Bóg

I czujesz, że znalazłeś to!  
Nie musisz szukać już.  
Najlepsze słowa spośród  
Wszystkich słów.  
Nie musisz więcej mówić nic,  
Bo w duszach już im gra  
Ta muza, która naprzód ludzi pcha.

Dopomóż Bóg!  
Módlcie się i liczcie na coś więcej  
Dopomóż Bóg!  
Znak krzyża zrób!  
Do nieba prośby wzniescie,  
Złóżcie ręce!  
Dopomóż Bóg!

Już czują siłę, czują moc,  
Potężny w nich jest duch.  
Rozkazuj im! Słowami  
Wpraw ich w ruch!  
Nadzieja to potężna broń,  
Do serca im ją wlej!  
Nadzieję nieś jak sztandar  
W ręce swej!

Dopomóż Bóg!  
Módlcie się i liczcie na coś więcej!  
Dopomóż Bóg!  
Znak krzyża zrób!  
Do nieba prośby wzniescie,  
Złóżcie ręce!  
Dopomóż Bóg!

Patrzą na ciebie, widzą światło,  
Które rozprasza ciemną noc.  
I chociaż im nie będzie łatwo,  
To z tego światła czerpią moc.

Dopomóż Bóg!  
Módlcie się i liczcie na coś więcej  
Dopomóż Bóg!  
Znak krzyża zrób!  
Do nieba prośby wzniescie,  
Złączcie ręce!  
Dopomóż Bóg!

WINTER

DEPT

WINTER

Wojciech Barczyński

# REWOLUCJA NIE BĘDZIE TRANSMITOWANA

Zacznijmy od podstaw, czyli od teorii. Państwo wybaczą nutkę dydaktyzmu, ale dla porządku: od zarania dziejów muzyka jest potężnym narzędziem wyrażania sprzeciwu wobec opresyjnych rządów, niesprawiedliwości, niewoli, wojny. Nie szukając daleko, w antologiach pieśni ludowych Oskara Kolberga czy Juliana Przybosa znajdziemy niemało przykładów buntowniczych pieśni „pracy, krzywdy, niedoli”. W ustnych przekazach ludów całego świata zachowały się melodie i słowa umożliwiające ciemieżonym kwestionowanie norm społecznych, autorytetów świeckich i religijnych, inspirowanie zmian.

Pozwolę sobie jednak pozostawić pismo węzełkowe i nagrania na woskowych wstążkach studentom etnografii i antropologii kultury. Skupmy się na chronologicznie bliższych nam przykładach i zastanówmy się, gdzie leżą granice między buntem, rebelią a rewolucją i jaką rolę odgrywa muzyka w rejestrowaniu i pobudzaniu nastrojów społecznych w przełomowych momentach nieodległej historii. Jednym z kluczowych sposobów, w jaki muzyka popularna służyła jako kanał buntu, jest oczywiście jej zdolność do artykułowania skarg młodego pokolenia. Teksty piosenek często stawały się nośnikami komentarzy społecznych, poruszających takie kwestie jak wojna, nierówności rasowe i ekonomiczne czy korupcja polityczna. Jednocześnie trafne wydaje się pytanie, czy utwory na różny sposób wyrażające sprzeciw wobec zastanej rzeczywistości były, są i mogą być katalizatorem realnych zmian na lepsze, czy służą raczej jako zawór bezpieczeństwa dla potencjalnie wybuchowych nastrojów marginalizowanych części społeczeństwa.

Dobrym przykładem wyrażania buntu pozostającego jednak w bezpiecznej odległości od działań rewolucyjnych był raczkujący polski rap. Pozbawieni złudzeń co do realiów życia w nowym polskim kapitalizmie młodzi ludzie z blokowisk stawiali opór rzeczywistości najprostszymi środkami, do jakich mieli dostęp. W ich rękach punkowe ideały DIY (do it yourself – zrób to sam) odrodziły się w cyfrowej, choć

nadal bardzo prymitywnej odśłonie. Do robienia muzyki wystarczyły teraz komputer z kartą dźwiękową i plastikowy mikrofon. Młodzi twórcy nie musieli liczyć na pomoc skostniałych struktur zastanego rynku muzycznego, na ich drodze nie stali broniący dostępu do szerokiej publiczności medialni pogranicznicy. Nie musieli szukać dla siebie miejsca w instytucjach od pokoleń związanych z rozwijaniem muzycznych talentów, jak domy kultury i szkoły muzyczne. Polska nie miała wobec twórców pierwszych domowych produkcji rodzimego rapu żadnych oczekiwań. Pokolenie pozostawione na marginesie ustrojowej i rynkowej transformacji postanowiło walczyć o poczucie własnej wartości. Jesteśmy tu, to jest nasze życie i nasz sposób osvajania realiów ciągłych niedostatków i odziedziczonych systemowych trudności. Nic dziwnego, że scena rapowa, bardzo przywiązana do swojej niezależności, od początku była podejrzliwa wobec twórców wywodzących się ze środowisk relatywnego dostatku, jak Tede czy Fisz. Zatem tak często wiązany z młodym polskim rapem pokoleniowy bunt był wyrazem ekonomicznych i tożsamościowych frustracji. Zanim jednak rap zdążył wydorosnąć i wykryształizować jakiegokolwiek polityczne ambicje, został do cna skomercjalizowany i wykastrowany z ekonomiczno-społecznej wiarygodności. Dzisiejsze przeboje sceny rapowej, w których artyści pływający się w dobrach doczesnych domagają się dostrzeżenia ich ciężkiego losu, są groteskowe na wielu poziomach.

Amerykański politolog i pisarz, profesor University of Pennsylvania George Ciccarriello-Maher często podkreśla w swoich komentarzach, jak ważną rolę w poszukiwaniu i implementacji teoretycznych rozwiązań społecznych i ekonomicznych mają realne punkty zapalne społecznego niezadowolenia, które nazywa „momentami rebelii”. Często zmiany w świadomości prowadzące do pozytywnych rezultatów dla większości nie mają szans na zrównoważony rozkwit w pokojowej atmosferze. Cytując punkowego poetę Iana Svenoniusa: „Polityka jest jak wściekły pies – tylko wydaje ci się, że możesz ją ignorować. By osiągnąć coś w polityce, muszą polecieć cegły”. Nic tak nie przyspiesza politycznych dyskusji i decyzji na ważne tematy, jak tłum na ulicach śpiewający tę samą melodię. Studenckie protesty 1968 roku są tego najlepszym przykładem.



W Paryżu i Bonn pokoleniowy bunt wylał się na ulice. Studenci protestowali przeciwko wojnie w Wietnamie, nietolerancji wobec imigrantów i sztywnym normom społecznym narzuconym przez pokolenie ich rodziców. Młodzi Francuzi mieli dość dającego im dobre rady „tatusia” de Gaulle’a, narastającej komercjalizacji życia społecznego i wynikających z niej nierówności. Nieoficjalnym hymnem protestów we Francji była piosenka, która nie ukazała się na płycie, nie było jej na falach radiowych, stała się zatem piosenką ludową w bardzo tradycyjnym znaczeniu. „Crève salope” autorstwa 16-letniego Renauda Séchana od początku funkcjonowała jedynie w wersji a capella, również dlatego stała się tak nośna. W prostych słowach wyrażała młodzieńczy bunt wobec rodziców, nauczycieli, instytucji. Hymnem protestów na ulicach Paryża stała się post factum, zaadoptowana przez rozemocjonowany tłum. Piosenka o chuligańskiej krucjacie wobec wszelkich autorytetów stała się sztandarem, iskrą zapalną, elementem jednoczącym sprzeciw wobec wielowarstwowej niesprawiedliwości systemu represji pod jednym hasłem: „Giń, suko”. Ale duch wiosny 1968 roku pozostał we francuskiej muzyce na dłużej. Odnalazł się na dynamicznie rozwijającej się scenie free jazzowej, napędzał młodych rebeliantów improwizujących bez ograniczeń formalnych i estetycznych. Szansoniści odważnie podejmowali tematy polityczne, jak Claude Nougaro w utworze „Paris mai” czy Leo Ferré nagrywający z progrockową formacją Zoo piosenki „L’Été 68” czy „Amour Anarchie”. W późnych latach 70. to młodzież śpiewająca na ulicach stolicy „Crève salope” stanowiła trzon sceny punkowej w muzyce, sztukach wizualnych i poezji.

Nie wszędzie jednak związki między muzyką a młodzieńczą rebelią były tak bezpośrednie. Okupujący w tym czasie budynki uniwersyteckie protestujący studenci w Bonn czy Londynie nie zaprzęgali transgresywnych brzmień rockowych w celach propagandowych czy podnoszących morale. Gdy w 1968 roku pod ambasadą amerykańską w Londynie 25 000 ludzi protestowało przeciwko eskalacji działań wojennych w Wietnamie, Kambodży i Laosie, nie towarzyszyła im pieśń skomponowana specjalnie na tę okazję. To wydarzenie stało się jednak inspiracją dla Micka Jaggera do napisania nowego tekstu do utworu „Did Everyone Pay Their Dues?” i zmiany tytułu na „Street Fighting Man.” Oczywiście w Anglii ruch 1968 roku też znalazł swoją kontynuację na scenie punkowej, ale ta, jak

wiadomo, od początku miała charakter artystycznego happeningu, legendarnego „rock'n'rollowego szwindla”, a nie kanalizującej skrajne emocje i prowadzącej na barykady muzyki rewolucyjnej.

Studenci w stolicy RFN stronili od jakichkolwiek muzycznych ekstrawagancji, a na listach przebojów w tym czasie królowały cukierkowe szlagiery programowo niewzbudzające negatywnych emocji i trudnych wspomnień. Do nielicznych wyjątków należeli lewicujący autorzy poezji śpiewanej, jak Franz Josef Degenhardt i jego pacyfistyczny hymn „Lehrstück der vier Partisanen”. Jak twierdzi autor „Süddeutsche Zeitung” Johannes Waechter, dla ortodoksyjnych komunistów na uniwersytetach rock był „na wskroś burżuazyjny”. Koncentrowali się oni na teorii i praktyce rewolucyjnej zgodnie ze scenariuszem napisanym przez Karola Marksa, a nawet najdokładniejsza analiza jego tekstów nie wykazała żadnych śladów długich włosów ani gitar elektrycznych. Ciekawym przypadkiem z tego okresu jest też scena muzyczna we Włoszech, gdzie lata neofaszystowskiego terroru i działań stawiających mu opór lewicowych bojówek nie doczekały się równie intensywnej treści i tekstury odniesień w muzyce popularnej czy niszowej. „Lata ołowiu” doczekały się bodaj jednej jedynie rozpoznawalnej do dziś piosenki opiewającej te wydarzenia, „Una carezza in un pugno” Adriano Celentano, i jest to utwór ze wszech miar nadający się na scenę festiwalu w San Remo, a nie jako tło ulicznych zamieszek.

Zapożyczanie piosenek wyrosłych z szeroko rozumianego buntu wobec drastycznych realiów politycznych jest naturalnym procesem. Przykładem może być „L'Estaca”, utwór autorstwa Louísa Llacha, katalońskiego pieśniarza, antyfaszysty i bojownika o niepodległość Katalonii. Tytułowy pał jest symbolem zniewolenia Hiszpanów i Katalończyków pod rządami generała Franco. Polski tekst do utworu, teraz znanego u nas jako „Mury”, napisał Jacek Kaczmarski, a piosenka stała się hymnem protestów antyrządowych w komunistycznej Polsce. W ostatniej dekadzie za naszą wschodnią granicą popularność w drugim obiegu zdobywały również „Mury” zaśpiewane po rosyjsku i białorusku. Zdolność represyjnych dyktatur do przepoczwarzania się i odradzania w innym miejscu i czasie sprawia, że piosenki

NOVY

LESKY

SMAT





buntu i rebelii pozostają aktualne. Pojawiają się z przygnębiającą regularnością zawsze tam, gdzie konieczna jest walka o podstawowe prawa. Pracownice oczyszczające z chwastów pola ryżowe północnych Włoch, zgięte wpół w wodzie po kolana siedem dni w tygodniu, nie mogły wiedzieć, że 150 lat później ich pieśń „Bella, ciao” będą śpiewały w języku perskim ich ciemiężone – tym razem z powodów religijnych – koleżanki z Teheranu. Strajkujący przeciwko rasowej segregacji i skandalicznie niskim zarobkom pracownicy fabryki cygar w Charleston w Północnej Karolinie w 1946 roku nie mogli przewidzieć, że ich zapożyczoną od Baptistów pieśń „We Shall Overcome” kiedyś śpiewać będą protestujący studenci w Belfaście, a potem setki tysięcy ludzi zebranych w trakcie Aksamitnej Rewolucji na praskim Placu Wacława zaśpiewają ją wspólnie po angielsku i czesku, szczególnie głośno wykrzykując ostatnie słowa refrenu: „Ja vim!”.

Gdzie jeszcze szukać związków muzyki z ruchami rewolucyjnymi? Jednym z ostatnich bastionów politycznych treści w muzyce jest muzyka hardcore punk, programowo skupiająca słuchaczy z wyraźnie progresywnymi poglądami w kwestiach światopoglądowych. Od początków sceny hardcore punk we wczesnych latach 80. XX w. na równe traktowanie mogli liczyć przedstawiciele mniejszości i kobiety – przynajmniej w teorii. Utwory często są nośnikami treści proekologicznych, antyprzemocowych, podkreślających znaczenie takich wartości jak równość, wspólnota i pozytywne nastawienie w starciu z codziennymi trudnościami. I choć w dzisiejszym świecie wydają się to pomysły skrajnie rewolucyjne, ich nośność jest mocno ograniczona. Gdyby było inaczej, być może więcej niż 1% mieszkańców naszej planety korzystałoby z dobrodziejstw diety wegańskiej.

Nie ulega wątpliwości, że muzyka w postaci pieśni niesionej przez tłumy często działała jak smar dbający o to, by koła historii się nie zatarły. Te czasy skończyły się bezpowrotnie. Ruchy rewolucyjne co rusz pojawiają się w prawie każdym zakątku świata, ale często wyczerpują swój potencjał – również kulturotwórczy – zanim zdążą się w pełni rozwinąć. Oczywiście państwa narodowe w dzisiejszym kształcie doprowadziły do perfekcji metody tłumienia rebelii, pozwalając jedynie na skomercjalizowany i w pełni kontrolowany bunt, reglamentowany i pod czujnym

okiem otaczającej nas technologii. Warto zadać sobie pytanie, jak ważną wartością dla nas jest wolność, skoro oddajemy ją po kawałku megakorporacjom. Bez najmniejszego oporu narzuciły nam nowy reżim, który grecki ekonomista i filozof Yanis Varoufakis nazywa technofeudalizmem. Siła nośna utworu muzycznego dotyczącego ważnych treści i w zwięzły sposób podpowiadającego kierunek działania wydaje się niepodważalna. Ale w którą stronę skierowana będzie energia buntu kolejnych pokoleń, skoro wróg jest niewidzialny i przenika wszystkie aspekty naszego życia? Dzisiejsi wrogowie wolności i demokracji działają w ukryciu, napędzani siłą kapitału wynikają z jego systemowej decentralizacji. Rewolucja w jej najbardziej namacalnym, niebezpiecznym dla status quo charakterze wydaje się niemożliwa. Pokazały to protesty na Wall Street w 2009 roku czy ruch Black Lives Matter. Według niemieckiego filozofa Byung-Chul Hana żyjemy w „społeczeństwie osiągnięć”, zupełnie nowym ustroju społecznym, w którym ekonomiczne współzawodnictwo przybrało formę autoagresji. Odizolowane dzięki technologii jednostki nie są w stanie podjąć wspólnych działań, skupione są na samodoskonaleniu, ściganiu się w obłądnym pędzie do kolejnych celów, głównie finansowych, nie zważając na koszty. Ten pęd z każdym dniem zbliża nas do katastrofy klimatycznej i jest odpowiedzialny za globalny kryzys zdrowia fizycznego i psychicznego. Nad bezpieczeństwem odpowiedzialnego za ten stan rzeczy kapitału czuwa machina permanentnej inwigilacji, której działanie precyzyjnie opisuje psycholożka i filozofka Shoshana Zuboff. Prowadzimy wojnę hybrydową sami ze sobą. Dobra kultury konsumujemy według jednostkowo dostosowanych opcji, doświadczenia dawniej zbiorowe, takie jak słuchanie muzyki, ulegają postępującej atomizacji. Popularni artyści jak ognia unikają poruszania politycznych tematów, każdy ma świadomość ulotności lukratywnej kariery w czasach błyskawicznej banicji z życia publicznego w reakcji na nawet najmniejszą prowokację. Jeśli mamy mieć jeszcze szansę na rewolucję, to każdy z nas musi najpierw przeprowadzić ją w swoim własnym życiu, nucąc swoją własną melodię.

## Zimna krew

MEFISTO

Ten współczujący głos  
Serdecznie mam go dość.  
To nie o to tutaj chodzi.

CHRYSTUS

Niepowstrzymany gniew,  
Nieubłagany los.  
Przyszedłem ci przeszkodzić.

MEFISTO

Biorę to, co moje jest.

CHRYSTUS

Biorę to, co moje jest.

MEFISTO

Nie!  
Zemsta, gniew są w ręku mym,  
Uśmierzyć mogą ból.  
Nie zatrzymuj ich!

CHRYSTUS

A ty chcesz ból wyleczyć krwią!

MEFISTO

Dobrze jest! Mam w ręku mym  
To, co uśmierza ból.  
Nie powstrzymuj mnie!

CHRYSTUS

Ty w imię bólu niszczysz świat!

MEFISTO

Świat, co nie jest wart  
Talii zgranych kart.  
Taki świat mnie nie obchodzi.

CHRYSTUS

Tak, są w nim rzeczy złe,  
Nie powiem ci, że nie.  
Lecz dobro w nim się rodzi.

MEFISTO

Więc biorę, co moje jest.

CHRYSTUS

A ja biorę, co moje jest.

MEFISTO

Nie!  
Zemsta, gniew są w ręku mym,  
uśmierzyć mogą ból.  
Nie zatrzymuj ich!

CHRYSTUS

A ty chcesz ból wyleczyć krwią!

MEFISTO

Dobrze jest! Mam w ręku mym  
To, co uśmierza ból.  
Nie powstrzymuj mnie!

CHRYSTUS

Ty w imię bólu niszczysz świat!

MEFISTO

Nie! Nie wycofam się!  
Bezsilność wkurwia mnie!  
Nie poddawać się!

CHRYSTUS

O, tak! Zachować zimną krew,  
Zwycięzać własny gniew!  
Nie poddawać się!

MEFISTO

Nie!  
Zemsta, gniew są w ręku mym,  
uśmierzyć mogą ból.  
Nie zatrzymuj ich!

CHRYSTUS

A ty chcesz ból wyleczyć krwią!

MEFISTO

Dobrze jest! Mam w ręku mym  
To, co uśmierza ból.  
Nie powstrzymuj mnie!

CHRYSTUS

Ty w imię bólu niszczysz świat!

## Nic nie rozumiesz

Ty w głowie pustkę masz!

O nie! Nie przejdiesz, zanim nie zrozumiesz mnie.

Czy wolność wreszcie dasz?

O nie! Nie przejdiesz, zanim nie zrozumiesz mnie.

Możesz mnie kopać, szarpać, gryźć!

O nie! Nie przejdiesz, zanim nie zrozumiesz mnie.

Możesz mnie kopać, szarpać, gryźć!

O nie! Nie przejdiesz, zanim nie zrozumiesz mnie.

Na moim miejscu stań!

O nie! Nie przejdiesz, zanim nie zrozumiesz mnie.

Wiem, że nie jesteś drań.

O nie! Nie przejdiesz, zanim nie zrozumiesz mnie.

Możesz mnie kopać, szarpać, gryźć!

O nie! Nie przejdiesz, zanim nie zrozumiesz mnie.

Możesz mnie kopać, szarpać, gryźć!

O nie! Nie przejdiesz, zanim nie zrozumiesz mnie.

Nic nie rozumiesz!

Nic nie rozumiesz!

Czy wieczność tu będziesz stać,

Ciągle przed nami grać?

Aż sam nie zrozumiesz,

Co znaczy mój ból,

Dopóki nie będziesz go czuł.

Możesz mnie kopać, szarpać, gryźć!

O nie! Nie przejdiesz, zanim nie zrozumiesz mnie.

Możesz mnie kopać, szarpać, gryźć!

O nie! Nie przejdiesz, zanim nie zrozumiesz mnie.

Musisz zrozumieć!

Musisz zrozumieć mnie!

oryg. „You Got a Problem” zespołu The Baboon Show; polski tekst: Artur Pałyga

## Jedyne słuszne sny

Głowa pełna historii ze szkół.  
Pomniki i znicze!  
Sztampa, lampa, depresja i dół.  
Historia jest kiczem.  
Zwycięzcy piszą ludzką krwią  
Wygodne słowa,  
Żeby z tych słów o sobie sen  
Zakomponować.

Jedyne słuszne sny,  
W których wiadomo, kto dobry, zły.  
Jedyne słuszne sny, podane ci.  
Jedyne słuszne sny,  
Programowane, ustawiane gry.  
Jedyne słuszne sny, gdzie znikasz ty.

Rebeliancie, czas z kolan wstać!  
Już pora się zbudzić!  
Czekam na pierwszy twój ruch,  
Jak przemówisz do ludzi!  
Czy dasz radę, czy raczej nie  
Porwać tłum, niech się dzieje!  
Czy zdołasz, czy nie  
Rozbudzić nadzieję?

Jedyne słuszne sny,  
W których wiadomo, kto dobry, zły.  
Jedyne słuszne sny, podane ci.  
Jedyne słuszne sny,  
Programowane, ustawiane gry.  
Jedyne słuszne sny, gdzie znikasz ty.

Jedyne słuszne sny,  
W których wiadomo, kto dobry, zły.  
Jedyne słuszne sny, podane ci.  
Jedyne słuszne sny,  
Programowane, ustawiane gry.  
Jedyne słuszne sny, historia to ty.



# PROGRAM

**TEATR ŚLĄSKI IM. STANISŁAWA  
WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH**  
WYDAWCA

**MIŁOSZ MARKIEWICZ  
BARTOSZ CUDAK  
JULIA KORUS**  
REDAKCJA

**JULIA KORUS**  
KOREKTA

**FILIP STUDNIAREK**  
PLAKAT, PROJEKT GRAFICZNY I SKŁAD PROGRAMU

**PRZEMYSŁAW JENDROSKA**  
ZDJĘCIA

## KOPRODUCENCI



**KATOWICE**  
*dla admiany*



**KATOWICE**  
*Miasto Ogrodów*  
Instituacja Kultury  
im. Krystyny Bochenek



**INSTYTUT  
IM. WOJCIECHA  
KORFANTEGO**

## MECENASI TEATRU

**ATENDE**



**J| JWW INVEST**  
S.A.



**iteo**



## PARTNERZY



**SEVENET**



Województwo  
Śląskie

Teatr Śląski im. St. Wyspiańskiego w Katowicach jest instytucją kultury Samorządu Województwa Śląskiego



## **TEATR ŚLĄSKI IM. STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH**

RYNEK 10, 40-003 KATOWICE, POLSKA

teatrlaski@teatrlaski.art.pl

www.teatrlaski.art.pl | www.facebook.com/TeatrSlaski

**Dyrektor** Robert Talarczyk

**Zastępca Dyrektora** Bogusław Jasiok

**Główna Księgowa** Małgorzata Juszczyk-Frączek

**Pełnomocnik Dyrektora ds. Produkcji** Małgorzata Długowska-Błach

**Dyrektor Szkoły Aktorskiej** Marek Rachoń

**Zespół Aktorski** Nina Batovska, Katarzyna Błaszczynska, Bartłomiej Błaszczynski, Katarzyna Brzoska, Grażyna Bułka, Piotr Bułka, Dorota Chaniecka, Alina Chechelska, Dariusz Chojnacki, Andrzej Dopierała, Marcin Gawęł, Jerzy Głybin, Karina Grabowska, Antoni Gryzik, Natalia Jesionowska, Anna Kadulka, Paweł Kempa, Wiesław Kupczak, Ewa Kutynia, Anna Lemieszek, Ewa Leśniak, Barbara Lubos, Arkadiusz Machel, Roman Michalski, Bogumiła Murzyńska, Michał Piotrowski, Aleksandra Przybył, Grzegorz Przybył, Marek Rachoń, Agnieszka Radzikowska, Michał Rolnicki, Wiesław Sławik, Violetta Smolińska, Marcin Szaforz, Dawid Ściupidro, Artur Święs, Kateryna Vasiukova, Andrzej Warcaba, Anna Wesołowska, Klara Williams, Krystyna Wiśniewska, Zbigniew Wróbel, Mateusz Znaniecki

**Inspicjenci/Suflerzy** Dagmara Habryka-Białas, Barbara Dudek, Anna Kandziora, Karolina Wieczorek

**Dramaturg** Artur Pałyga

**Kierownik Literacki** Miłosz Markiewicz

**Rzeczniczka Prasowa** Aneta Głowacka

**Rzeczniczka Dyrektora ds. Kontakt z Miastami Metropolii/**

**Koordynatorka Edukacji Teatralnej/Menadżerka Biznesu**

Renata Goliasz-Janiszewska

**Specjalistka ds. Impresariatu Krajowego i Zagranicznego, Kuratorka**

**Programowa Międzynarodowego Festiwalu OPEN THE DOOR**

Dagmara Gumkowska

**Sekretarz Literacki, Kurator Projektu WyspianKiss** Bartosz Cudak

**Koordynatorka ds. Dostępności** Hanna Hochuł

**Koordynatorka Pracy Artystycznej i Technicznej** Katarzyna Malcharek

**Asystentka Dyrektora** Magdalena Molska

**Asystentka Zastępcy Dyrektora** Magdalena Jaworska

**Opiekun Rady Mecenasów** Piotr Brząkalik

**Fotograf** Przemysław Jendroska

**Filmowiec** Bartłomiej Sowa

**Projektant Graficzny** Filip Studniarek

**Redaktor, Sekretarz Nagrody im. Kazimierza Kutza** Julia Korus

**Archiwum Artystyczne i Biblioteka** Karol Haczewski, Anna Podsiadło

**Promocja i Sprzedaż** Maciej Derda (Kierownik), Iwona Błażejewska, Barbara Chodacka, Alina Cichocka, Karolina Czarnecka, Melania Gwóźdź, Natalia Juranek, Katarzyna Karnia, Adrianna Pancewicz, Anna Wagner

**Obsługa Widowni** Marta Woźniczko (Koordynatorka)

**Obsługa Szatniarsko-Bileterska** Mateusz Banek, Natalia Baranowska, Barbara Bubalik, Michał Cizek, Anna Derkowska, Filip Ficner, Natalia Gawlik, Bożena Gotz, Julia Jurczak, Magdalena Kałuża, Dominik Kokoszka, Małgorzata Kowalska, Maja Maciaszczyk, Beata Markiewicz, Jadwiga Merwa, Zofia Mikosz, Joanna Musiał, Agata Nawrat, Marlena Neumann, Maciej Pytel, Anna Smolarz, Agnieszka Szczerba, Magdalena Wieczorek, Anna Witt, Mateusz Worek

**Kierownik Działu Spraw Pracowniczych i Kancelarii, Specjalista ds. BHP**

Sylwia Szewczyk

**Specjalista ds. Pracowniczych i Administracji** Agnieszka Zadowej

**Kancelaria** Natalia Musiał

**Księgowość** Justyna Adamska (p.o. Zastępcy Głównej Księgowej), Joanna Banek, Izabela Koniarek, Martyna Kowalska, Małgorzata Skorupa, Anna Skrzypek

**Administrator Majątku** Magdalena Wróblewska-Żalik

**Zamówienia Publiczne** Trawipol-AZ Sp. z o.o.

**Prawnicy** Marcin Prasałek, Ewa Rodzim

**Dział Produkcji i Obsługi Sceny** Maciej Rokita (Kierownik),

Dagmara Walkowicz-Goleśny (Zastępca Kierownika)

**Realizator Światła** Maria Machowska

**Oświetleniowcy Sceny** Waldemar Janiszek, Paweł Machulec,

Piotr Roszczenko, Bartłomiej Sowa, Szymon Suchoń, Piotr Trzęsowski,

Krzysztof Woźniak

**Realizatorzy Dźwięku** Maciej Baranowski, Franciszek Borgiel, Oskar Cichoń,

Grzegorz Maj, Mirosław Witek

**Montażysty Dekoracji** Wojciech Smolarczyk (Brygadzysta),

Sebastian Krysiak (Zastępca), Mariusz Konieczny, Andrzej Kozak,

Janusz Michnik, Piotr Sobota, Piotr Stanusz, Jerzy Śpiewakowski, Robert

Witkowski, Sebastian Zastróżny

**Garderobiane** Aneta Oskard (Brygadzystka), Joanna Kulik,

Jolanta Maciaszczyk, Małgorzata Szpiech

**Rekwizytorzy** Dariusz Sobieraj, Aneta Oskard

**Pracownia Krawiecka** Anna Malinowska (Kierownik), Barbara Manowska,

Jolanta Woszczyńska-Kolonko

**Pracownia Charakteryzacji** Wioleta Krysiak (Kierownik), Anna Bogdziewicz,

Karina Karpiczak, Teresa Melek

**Pracownia Malarsko-Modelatorska** Agata Kurzak (Kierownik),

Sonia Singsavang, Berta Witowska

**Pracownia Stolarska** Jerzy Graczyk (Kierownik), Robert Sojka

**Magazyn Kostiumów** Agata Nowak

**Stroiciel Instrumentów Muzycznych** Piotr Solecki

**Asystentka Pełnomocnika Dyrektora ds. Produkcji** Dorota Damec

**Asystentka Koordynatorki Pracy Artystycznej i Technicznej** Weronika Król

**Kierownik Działu Techniczno-Gospodarczego, Główny Elektryk**

Jacek Stanoszek

**Specjalista ds. Administracyjno-Technicznych** Danuta Klima

**Zaopatrzeniowcy/Kierowcy** Artur Ficner, Konrad Parys

**Referent ds. Logistyki Materiałów Produkcyjnych** Wioletta Powązka

**Obsługa Informatyczna** TK-Med Sp. z o.o.

**Inspektor Ochrony Danych Osobowych** Adam Piątek

**Archiwum Cyfrowe** Krzysztof Lisiak

**Elektryk** Jerzy Boczkowski

**Konserwator Urządzeń Elektronicznych** Mikołaj Lichtański

**Konserwatorzy Budynku** Andrzej Łatacz, Ryszard Stawicki

**Inspektor PPOŻ** Tomasz Koza

**Lekarz Medycyny Pracy** Mirosława Huras

**Recepcjoniści** Damian Chwaliszewski (Brygadzysta), Zbigniew Jaszczak,  
Marek Kazibudzki, Jacek Misiak, Jacek Nos, Romuald Smolarz, Aldona Wolak

**Personel Gospodarczy** Joanna Zając (Brygadzistka), Angelika Dumana,  
Katarzyna Jabłeka, Bożena Kaczmarczyk, Beata Kias, Dorota Kopytko,  
Olena Pitilak, Ilona Polak, Barbara Stoltman, Anna Wróblewska



# CAŁA RADOŚĆ W DRODZE.

Cel? Jest oczywiście ważny. Ale czy aż tak ważny, jak droga, która do niego prowadzi? Zwłaszcza gdy przemierzasz ją Twoim nowym BMW...

**Odkryj radość w drodze Twoim nowym BMW – dostępnym w najlepszej ofercie rocznika 2020.**



### **BMW X1.**

0% opłaty wstępnej  
już za 1100 PLN netto/mies.



### **BMW X3.**

0% opłaty wstępnej  
już za 1400 PLN netto/mies.



### **BMW serii 3.**

0% opłaty wstępnej  
już za 1150 PLN netto/mies.



### **Nowe BMW serii 5.**

0% opłaty wstępnej  
już za 1500 PLN netto/mies.

### **Dealer BMW Gazda Group**

Gliwice  
ul. Pszczyńska 322  
tel.: +48 32 700 10 00  
[www.bmw-gazda.pl](http://www.bmw-gazda.pl)

Rata miesięczna netto w BMW Comfort Lease dla przedsiębiorców dla BMW 318i Limuzyna za 119 990 zł brutto, BMW 318i Touring za 129 000 zł brutto, BMW 518d Limuzyna za 159 000 zł brutto, BMW 518d Touring za 169 000 zł brutto, BMW 318d Gran Turismo za 132 000 zł brutto, BMW X1 sDrive18i za 117 000 zł brutto, BMW X2 sDrive18i za 120 000 brutto, BMW X3 sDrive18d za 150 000 zł brutto, BMW X4 xDrive20i za 181 000 zł brutto. Opłata wstępna 0%, okres leasingu: 48 miesięcy, średnioroczny deklarowany przebieg: 10 000 km, gwarantowana wartość końcowa. Zawarcie umowy uzależnione jest od pozytywnego wyniku weryfikacji prawnofinansowej Klienta oraz zawarcia ubezpieczenia OC/AC. Niniejsza symulacja nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego. BMW Comfort Lease jest oferowany przez BMW Financial Services Polska Sp. z o.o. Szczegóły oferty u Dealerów BMW.



**TEATR ŚLĄSKI**  
im. St. Wyspiańskiego